

## MINI ZŁOŚNICA

ZA BIAŁĄ STOKROTKĄ, GDZIEŚ NA SKRAJU ŁĄKI,  
ZA DOMKIEM PAJĄKÓW I ZWINNEJ BIEDRONKI  
ROŚŁO WIELKIE DRZEWO – DĄB COKOLWIEK STARY,  
MIAŁ GRUBE KORZENIE, SZEROKIE KONARY,  
A W KORONIE DRZEWA SKRYŁY SIĘ MINIUTKI,  
TAKIE MINIMALNE I WESOŁE LUDKI.  
MIAŁY NA SWYCH GŁOWACH KOLOROWE WŁOSKI,  
DOSYĆ SPORE OCZY I OKRĄGŁE NOSKI.

LE CZ I W TEJ RODZINIE ZŁOŚNICA MIESZKAŁA.  
KAŻDY CZMYCHAŁ Z DROGI, GDY SIĘ GDZIEŚ ZJAWIAŁA.  
WRAZ Z ZIMĄ POPRZEDNIĄ W TE STRONY PRZYBYŁA  
I TU PRZYRNAĆ TRZEBA – KRZYWD WIELE SPRAWIŁA.  
NIE MIAŁA W ZWYCZAJU PROSIĆ I DZIEKOWAĆ,  
WIĘC CÓŻ BYŁO ROBIĆ? PO KĄTACH SIĘ CHOWAĆ.  
ZWŁASZCZA, ŻE CZAROWAĆ KLARA POTRAFIŁA  
ZŁOŚLIWĄ, MALEŃKĄ CZAROWNICĄ BYŁA.

ZBLIŻAŁO SIĘ ŚWIĘTO – OSTATNI DZIEŃ WIOSNY.  
DLA MINIUTKÓW ZAWSZE BYŁ TO CZAS RADOSNY,  
WYPRAWIAŁY PIKNIK WESOŁY CO ROKU,  
LE CZ JAK BĘDZIE TERAZ? KLARA CZYHA Z BOKU.  
CZAS DOŚĆ SZYBKO MIJA, JUŻ PORA PIKNIKU,  
MINIUTKI SZYKUJĄ ATRAKCJI BEZ LIKU.  
BĘDĄ SZTUCZNE ÓGNIE I KONKURS ŚPIEWANIA,  
PSZCZÓŁKI MIÓD PRZYNIOSŁY ZŁOTY DO PODANIA.

WOKÓŁ SERPENTYNY, KWIATY WONNE WSZĘDZIE,  
NO I NIESPODZIANKA – GOŚĆ NOWY PRZYBĘDZIE.  
ZJAWIŁ SIĘ ANTONI MAG CIUPEŃKĘ STARY,  
ZMARTWIŁ SIĘ, ŻE PIKNIK A ON JEST BEZ PARY  
I WYPATRZYŁ KLARĘ POŚRÓD INNYCH GOŚCI,  
BO NIE WIEDZIAŁ JESZCZE O JEJ ZŁOŚLIWOŚCI.

NIEZADOWOLOŃA Z TYCH POCZYNAŃ BYŁA,  
WIĘC MAGA CZYM PRĘDZEJ W PURCHAWKĘ ZMIENIŁA.  
NIE POZOSTAŁ DŁUŻNY, SŁÓW KILKA POWIEDZIAŁ,  
TAM GDZIE STAŁA KLARA, SPORY ŚLIMAK SIEDZIAŁ.  
ZŁOŚCI SIĘ W SKORUPIE, RÓŻKI WYSTAWIŁA  
PURCHAWKĘ W DŹDŻOWNICĘ CZYM PRĘDZEJ ZMIENIŁA  
ZE ŚLIMAKA TAKŻE ZOSTAŁO WSPOMNIENIE  
- MOŻE SOBIE PISAĆ DŁUGIE ZAŻALENIE,  
BO ANTONI ZAKŁĘĆ WYRZEKŁ SŁÓW POŁOWĘ  
I ZAMIENIŁ KLARĘ W STARĄ, SZARĄ SOWĘ.  
GDY SIĘ PRZEPYCHALI, ZMIENIALI NIE MAŁO  
PRZYJĘCIE TYMCZASEM NAJSPOKOJNIEJ TRWAŁO,  
ZNUDZIŁO MINIUTKI PRZEMIAN OGLĄDANIE,  
POJEDLI, POPILI. CZAS WRESZCIE NA SPANIE.  
POŚRÓD KWIATÓW, OZDÓB POZOSTAŁA KLARA  
I ANTONI – CZYLI MAGÓW NASZYCH PARA.  
LE CZ I ONI WKRÓTCE BARDZO SIĘ ZMĘCZYLI  
I POSTAĆ PIERWOTNĄ SOBIE PRZYWRÓCILI.  
NA ODCHODNYM KLARA ANTKA UŚCISNĘŁA  
I W TEJ WŁAŚNIE CHWILI CAŁA ZŁOŚĆ PRYSNĘŁA.

BO UŚCISK MAGICZNĄ SIŁĘ W SOBIE MA  
ŚCISKAJMY SIĘ CZĘSTO, ON, TY ORAZ JA.  
NIE BYŁO PRZYJACIÓŁ NAD ANTKA I KLARE,  
O TYM TEŻ NAM RZECZE PRZYSŁOWIE DOŚĆ STARE,  
KTÓRYM KAŻDY POLAK DOŚĆ GŁOŚNO SIĘ CHLUBI  
- TEN SIĘ ZWYKLE LUBI, KTO SIĘ MOCNO CZUBI.

*Kasia Sz.*